



EOR 069A

LECH WAŁĘSA razem

z T K K

OŚWIADCZAJĄ :

Oświadczenie

W dniu 12 października 1986 r. odbyło się posiedzenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" z udziałem Przewodniczącego Związku Lecha Wałęsy. W posiedzeniu wzięli także udział Jan A. Górny i Marek Muszyński. Omówiono obecną sytuację w kraju i związaną z tym sytuację Związku. Zgodnie uznano, że ostatnie wydarzenia nie dają podstawy do zasadniczej zmiany niejawnej formuły działania Związku, która okazała się jedynie możliwa i skuteczna w warunkach powstałych po 13 grudnia 1981 r. i mimo pewnych przekształceń trwających nadal.

Przedyskutowano problemy organizacyjne TKK NSZZ "Solidarność" i na wniosek Przewodniczącego Związku postanowiono zgodnie, iż koledzy Jan Andrzej Górny i Marek Muszyński powrócą do normalnego życia. Okrzepnięcie struktur i wypracowanie skutecznych organizacyjnych form działania powoduje, że ich dalsze przebywanie w ukryciu nie jest bezwzględnie konieczne. Lech Wałęsa i TKK wyrażają Kolegom Janowi A. Górnemu i Markowi Muszyńskiemu serdeczne podziękowania za ich długotrwałą i pełną poświęcenia dotychczasową działalność.

Omawiając sytuację w Związku stwierdzono, iż fala ostatnich wydarzeń politycznych w Polsce wywołała wiele zamieszania i nieporozumień wśród członków i sympatyków NSZZ "Solidarność". W przekonaniu, że wszelki pożytek dla Polski płynąć musi z działań podejmowanych w duchu patriotyzmu i demokracji co oznacza dzisiaj poszanowanie dla zasad i tradycji "Solidarność", oświadczamy co następuje:

1. NSZZ "Solidarność" składa się - jak stanowi statut, z autonomicznych organizacji regionalnych.

PISMO STOCZNIOWCÓW
I RADY KOORDYNACYJNEJ

SZCZECIN

86-10-21

Oświadczenie

Rady Koordynacyjnej NSZZ
"Solidarność" Regionu Pomorza
Zachodniego

Wobec pewnej dezorientacji i zamieszania jakie wśród członków i sympatyków "Solidarność" spowodowało powstanie w kraju jawnie działających grup NSZZ "Solidarność", Rada Koordynacyjna stwierdza, iż podstawową formą działalności naszego Związku nadal pozostaje działalność tajna. Skuteczność formuły niejawnej działalności "Solidarność" potwierdzają liczne doświadczenia ostatnich pięciu lat. Poczuć odpowiedzialności i obowiązku nakazuje możliwie najlepszą ochronę niejawnie działających członków Związku oraz jego substancji materialnej. Wiele w tym względzie jest jeszcze do zrobienia.

Rada Koordynacyjna z całą mocą podkreśla, że istniejące tajne struktury "Solidarność" wszystkich szczebli /Tajne Komisje Zakładowe, struktury regionalne - RKW, RKK, RKS, RK, Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność"/, oraz tajnie działające grupy solidarnościowe powinny nadal zachować niejawną formułę działalności.

Według oceny Rady Koordynacyjnej istniejące w Polsce obecnie warunki nie uzasadniają zmiany tej formuły. W sytuacji jaka ma miejsce w kraju od 13 grudnia 1981 r. również obecnie, tajne formy działań "Solidarność" mają decydujące znaczenie dla istnienia NSZZ "Solidarność".

Rada Koordynacyjna
NSZZ "Solidarność"
Regionu Pomorza Zachodniego

Szczecin, dnia 10 października 1986 r.



2. Bieżącą działalnością Związku kieruje TKK NSZZ "Solidarność" koordynując działalność regionów, podejmując inne przedsięwzięcia w sferze ogólnokrajowej i reprezentując Związek na zewnątrz.

3. TKK NSZZ "Solidarność" jest organem kolegiальnym, w skład którego wchodzi przewodniczący lub pełnomocni przedstawiciele RKK /RKK, RKS, RK/.

4. TKK NSZZ "Solidarność" realizuje swoje zadania w ścisłej współpracy i porozumieniu z Przewodniczącym NSZZ "Solidarność" Lechem Wałęsą.

5. Kierownictwo organizacji regionalnych NSZZ "Solidarność" spoczywa w rękach Regionalnych Komisji Wykonawczych /RKK, RKS, RK/ które koordynują i wspomagają związkowe organizacje w zakładach pracy, utrzymują z nimi więź, ustalają wspólny program działania i reprezentują je poza regionem.

6. Podstawowymi ogniwami NSZZ "Solidarność" są struktury zakładowe kierowane przez Tajne Komisje Zakładowe. Przetwarzanie struktur zakładowych jest równoznaczne z przetrwaniem NSZZ "Solidarność". W obecnej sytuacji należy raz jeszcze z całą mocą podkreślić konieczność zachowania tajnej formuły działania jako jedynie skutecznej w powstałych po 13 grudnia 1981 r. i istniejących nadal warunkach.

7. NSZZ "Solidarność" utrzymuje ścisłe i przyjacielskie kontakty z międzynarodowym demokratycznym ruchem związkowym. Organem realizującym bieżącą współpracę w tym zakresie jest powołane przez TKK NSZZ "Solidarność" Biuro Koordynacyjne za granicą z siedzibą w Brukseli.

8. W ostatnim okresie mamy do czynienia z próbami rozszerzenia formuły działania Związku poprzez jawne wystąpienia grup działaczy NSZZ "Solidarność". Obserwując z uwagą te próby TKK NSZZ "Solidarność" podkreśla konieczność zachowania wymogów bezpieczeństwa i ochrony podziemnego potencjału ludzkiego.

9. TKK NSZZ "Solidarność" uznaje utrzymanie i ochronę demokracji wewnątrzwiązkowej za podstawę skutecznego sprawowania swych funkcji.

Przewodniczący
NSZZ "Solidarność"
Lech Wałęsa
Tymczasowa Komisja
Koordynacyjna
NSZZ "Solidarność"



Przedstawiciele Regionów:
Dolny Śląsk, Gdańsk, Małopolska
Pomorze Zachodnie, Śląsko-Dąbrowski,
Toruń-Bydgoszcz, Ziemia Łódzka

19 PAŹDZIERNIKA br. MIJA DRUGA ROZCZNICA ŚMIERCI KS. JERZEGO POPIELUSZKI

Postać i dzieło Ks. Jerzego Popiełuszki, strasliwe morderstwo na nim popełnione, proces toruński i jego implikacje - to wszystko wciąż czeka na swego monografa. Czy czekać będzie długo? Możliwe, że nigdy nie zostaną odsłonięte wszystkie tajemnice wewnętrznych mechanizmów, które doprowadziły do zbrodni...

I przypomnę jeszcze to przejmujące uczucie gorzkiego triumfu w dniu pogrzebu 2 listopada 1984 r. bo oto stawialiśmy się świadkami zwycięstwa Ks. Jerzego mimo śmierci, bo zebrało się nas tak wielu połączonych tym samym żalem i wolą nie poddania się, bo oto nareszcie - zbrodnia przestała być anonimowa, odkryła twarz, teraz stężała i nieruchoma z przerażenia, bo jest koniec łudzenia i prób łudzenia... Bo już nic nie będzie tak samo... Wszystko stało się tak przeraźliwie jasne i ostre - jak w niedzielnym mroźnym ranku 13 grudnia 1981 r.

Były trzy samochody na szosie pod Górkim: Golf Ks. Jerzego, Fiat 125 P z parku samochodowego MSW i anonimowy Fiat 126 P. I według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze jeden, również z parku MSW, mglisty pojazd, którego ślady zatarto...

Najpiękniejszy fragment tekstu z "Procesu toruńskiego" Andrzeja Szozypiorskiego: "Wszyscy byliśmy w tych trzech samochodach, owej nocy, na szosie Bydgoszcz-Toruń. Nasza upiorna, zmotoryzowana kawalkada anno Domini 1984. Jest tylko kwestia moralnego wyboru, który z samochodów zabiera nas w drogę. Nocą, w blaskach świateł, na betonie, pomiędzy ścianami konających lasów - ryczą motory trzech jeźdźców Apokalipsy.

A jeździec czwarty? Czekaj na każdego z nas. W leśnym dukcie. - Pierwsza przecinka w prawo! - powiedział Piotrowski do Pękali". /s.16/.

"Proces toruński" jest właśnie tym: gwałtowną szamotaniną w sieci siania - walką z uczuciem współwiny, współuczestnictwa przez bierność - wtedy, przedtem, teraz.

→ cd str. 3

Chrostowscy wśród nas to rzadkie, egzotyczne okazy. Praytżasazajęca większość z nas jedzie tym małym fiatem

Już Zbigniew Bujak, zaraz po śmierci Ks. Jerzego, wyraził to bez niedomówień. Wszyscy jesteśmy winni, bo nie dość pilnowaliśmy Ks. Jerzego, nie dość go ochraniałyśmy. Obojętnie patrzyliśmy na śmierć Przemyska i Bartoszcza, chowaliśmy głowy w piasek przed bezprawiem, przystosowywałyśmy się, ulegaliśmy złudzeniom, wygodnej ślepoty.

Na Żoliborzu, 2 listopada 84 r. myśleliśmy, że to jest koniec złudzeń, że już nic nie będzie tak samo. Nie ma końca złudzeń. Jest nadal tak samo. A może gorzej? Nadal jedziemy tym małym fiatem. A kieruje nim lęk o powszednie dziś i jutro, strach przed przemocą, konformizm, przemożna chęć przystosowania się.

Konstanty Norbert
/ "Jesteśmy" nr. 3 /

Oto stanowiska niektórych struktur podziemnych i działaczy odnośnie koncepcji działania jawnego Rad "Solidarności".

Władysław Frasyniuk i Marek Muszyński we wspólnym oświadczeniu z dnia 3 października 1986 r. podkreślają, że zabezpieczenie potencjału ludzkiego i bazy materialnej oraz prowadzenie przez "Solidarność" dalszej tajnej działalności jest podstawowym zadaniem Związku.

W omawianej sprawie RKS NSZZ "Solidarność" regionu Dolny Śląsk /Wrocław/ wydał również oświadczenie z dn. 6 października 1986 r., w którym czytamy m.inn. "6. Kierując się przedstawionymi wyżej względami RKS NSZZ "Solidarność" regionu Dolny Śląsk stwierdza, że nie powołuje jawnej Rady Regionalnej, przypominając po raz kolejny swe przekonanie, że dla każdego, kto chce działać dla "Solidarności" jest miejsce i ogromne pole do popisu w już istniejących strukturach naszego Związku lub pracy przy ich rozbudowie".

Negatywną ocenę dla jawnego działania Rad "Solidarności" wyrażili również w wydanych oświadczeniach niektóre podziemne struktury "Solidarności" w rejonie Małopolska.

Ciekawe czasy w jakich nam przyszło żyć nie szczędzą nam obecnie niespodzianek. Czytelnicy nasi domagają się oceny sytuacji obecnej, bo co znaczą posunięcia władzy, działania Wałęsy i TKK, jak odczytywać liberalne myśli w prasie partyjnej? - pytań jest wiele i z góry należy się zastrzec, że odpowiedzieć na nie jest niezmiernie trudnym zadaniem. Poniżej publikujemy próbę odpowiedzi - na wyżej stawiane pytania - dokonaną przez Tygodnik Mazowsze, red.

TRUDNA GRA

Rozszyfrowanie "miękkiego" scenariusza, jaki zaczyna - jak się wydaje - realizować władza, jest zabiegiem trudnym. Ma on zapewne wiele wariantów, których uruchomienie zależy będzie od reakcji na różne próbne balony wypuszczone w kierunku opozycji. Dziś wiadomo, że taką sondą jest projektowana rada konsultacyjna przy Radzie Państwa, zmiana ordynacji wyborczej od sejmu i rad narodowych, pogłoski co do możliwości ukazywania się legalnie kilku pism niezależnych. Nieoficjalnie sugeruje się nawet możliwość pluralizmu związkowego na szczeblu zakładowym.

O co chodzi władzy? Na pewno pragnie zapewnić sobie lepszą pozycję na arenie międzynarodowej: w dyplomacji i w negocjacjach o pieniądzu. W kraju - choć uzyskać kilkumiesięczny glejt na swobodne działanie, w zamian dając możliwość konsultowania części reform. Z pewnością pragnie zamortyzować oczekiwane niezadowolenie społeczne, jakie wywoła przyjęcie zaleceń Międzynarodowego Funduszu Walutowego nakazujących m.in. ograniczenie konsumpcji.

Przed wszystkim władzy zależy jednak na rozbrojeniu opozycji, tyle że przez stworzenie jej pewnych możliwości uczestniczenia w publicznym, a nawet politycznym życiu kraju. Nie wydaje się, by liczyła na całkowite zniknięcie podziemia czy "drugiego obiegu", chciałaby jednak sprowadzić je do wymiaru z końca lat 70-tych. Jest nawet podobno skłonna do milczącej zgody na jakąś formę spotkania Komisji Krajowej "S", jeśli będzie miała minimum pewności, że podejmie ona uchwałę o czasowym zawieszeniu akcji Związku oraz o likwidacji jego delegatur zagranicznych /lub choćby przekształcenia zagranicznych struktur w odrębną "S" emigracyjną/.

Scenariusz "miękki" przewiduje też pewne ustępstwa na rzecz Kościoła. Jak się wydaje w grę wchodzi uznanie statusu prawnego, być może powrót do Fundacji Rolnej, zgoda na wizytę Papieża w Gdańsku lub w Szczecinie itp. Można również sądzić, że nie tylko Episkopat, lecz i Jaruzelski zaprosi Jana Pawła II do Polski. W tym scenariuszu Kościół jest więc także przedmiotem przetargu, a władza jest skłonna zapłacić zarówno za usunięcie parasola kościelnego osłaniającego opozycję, jak i za wpływ na jej działaczy, skłaniający ich do udziału w proponowanej grze. Kościół mógłby w jakiejś mierze pełnić rolę pośrednika.

Wygłąda na to, że gra już się rozpoczęła. Jednym z przykładów otwarcie w kierunku środowisk twórczych - i szerzej - całej inteligencji jest odwołanie z funkcji ministra kultury prof. Żygulskiego. Jeśli omawiany scenariusz przewiduje wymianę ekipy na bardziej wiarygodną, to finalnym akordem powinna być rekonstrukcja rządu i powołanie do niego ludzi o rzeczywistym autorytecie społecznym.

Do redakcji napływają liczne sygnały o bardzo energicznej akcji "uzwiązkowania" pracowników przez kierownika wydz. TRM 5 /Stocznia Szczecińska/ - Filipiaka. Chcielibyśmy tą drogą zwrócić uwagę jego szefom z SNZZ, że metody stosowane przez tego pana można krótko określić mianem terroryzmu administracyjnego. Przykładów z wiadomych względów przytaczać nie będziemy. Opisać te metody? - przecież to te same co na Małopolskiej /praca, żona, dzieci, my wszystko możemy itp./.

Przedstawiona wersja scenariusza, choć rozpatrywana, jest zapewne mało realna. Jedno jest pewne: rozwój wydarzeń zależeć będzie nie tylko od kolejnych ruchów władzy, ale także - a może przede wszystkim - od reakcji na nie ze strony opozycji. Musi ona, jeśli uzna za celowe uczestnictwo w grze, mieć własny scenariusz, równie rozbudowany. Ta gra polega bowiem na ciągu przetargów, ma stać się analizą pozycji obu stron i dostosowywaniu kolejnych ruchów do zmian na szachownicy. W dodatku władza będzie szantażować wizją scenariusza "twardego", którego zarys zapewne w jakimś momencie przedstawi, by dać do zrozumienia, że może wstać od stołu.

List do Zbigniewa Bujska

Drogi Panie Zbigniewie

Piszę do Pana, gdyż sądzę, iż dni najbliższe to rozstrzygający czas, od którego zależy pewna - niewielka zresztą - szansa na parę zmian politywnych. Choć mało to zależy od Pana, a jeszcze mniej od takich jak ja, byłoby niedobrze, gdybyśmy tę szansę przekreślili. Podkreślam, zmiany nie zasadnicze, ale warte zachodu. Jakież Wycofanie się z ustawodawstwa odziedziczonego po stanie wojennym, ograniczenie nomenklatury na szczeblu najniższym /w przedsiębiorstwach, szkołach itp./, liberalizacja ordynacji wyborczych, rozszerzenie samorządności szkół wyższych, lepsze warunki dla samorządów gospodarczych /nie tylko pracowniczych/ i cały kompleks spraw związanych z reformą gospodarczą.

Polską scenę polityczną cechuje ślepy zaulek. Bez wyjścia z niego mowy nie ma o rańciejszym wychodzeniu z kryzysu. Od polityki zależy, czy zaozniemy nadrabiać opóźnienia, czy też na długo dołączymy do krajów społecznie i gospodarczo "związających się". Władze jak gdyby zaczęły wyciągać wnioski z tego, że co najmniej dwukrotnie w ostatnich latach zmarnowały szansę otwarcia. Możliwe, że zadczydował paraliżujący działanie, paniczny strach przed zagrożeniem dla systemu. Nie wiem, czy teraz wystarczy im wyobraźni, konsekwencji, siły. Dajmy im jednak szansę. Jeśli nie możemy więcej, sprawy przynajmniej tyle, by nie mogli się powoływać na nasze słowa i czyny jako na usprawiedliwienie dla "stanu ogólnej niemożności".

Drogi Panie Zbigniewie, w tej chwili jest Pan żywą legendą, prawie narodowym bohaterem. Jeszcze w tej chwili. Jako historyk i biograf nieraz jednak "spotykam" bohaterów, którzy stali się swymi karykaturami dlatego tylko, że za długo siebie powielali. Miałbym wyrzuty, gdybym nie starał się Pana przed tym przestrzec. Zwłaszcza że widzę w Panu wielkie wartości.

Serdecznie Pana ściskam

Tedeusz Kowalik

Warszawa, 14 września 1986